Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 64.

Kwartalnie kosztuje zł. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

SOBOTA 18 Marca 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27 2. 49	+4. 8	2. 74	WPn. Wschodni słaby	¼ Pogoda z Chmurami	
16 2	1, 94	+11, 0	4 53	WPł. Wschodni ,,	Pochmurno	
10	1. 64	+4, 2	2 85	WPn. Wschodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wczoraj przed południem deputacya od obywateli krakowskich z prośbą o uwolnienie więźniów stanu, do naczelnika rządu, pełnomocnego C. K. nadwornego komisarza, hr. Deym wyprawiona, otrzymała pomyślną odpowiedź, wskutek której więźnie uwolnieni zostali. Widok zgromadzonego ludu, jego zniecierpliwienie i następny zapał radości witania się z długo niewidzianemi są nie do opisania. Dobrowolne i rzęsiste oświetlenie miasta, zakończyło ten dzień na zawsze pamiętny Późniéj na zgromadzeniu akademickiém p. Brodowicz miał następującą przemowę do licznego z professorów, uczniów i publiczności zgromadzonego grona:

„Moi Panowie! Zgromadziliśmy się tutaj łącznie z panami kolegami w celu posłania deputacyi do naczelnika tutejszego Rządu,— mam honor panom oznajmić iż już w tym względzie wybrany byłem od naszych Obywateli do deputacyi, skutkiem któréj, widzimy już teraz uwolnienie więźniów, a więc mogę panów zapewnić, iż wszystkie koncessye albo są na drodze rozstrzygnienia, lub zupełnie rozstrzygnięte; zarazem mam honor wam oświadczyć iż P. Deym Hrabia oświadczył że zupełnie zadowolniony jest z postępowania tutejszéj młodzieży i daje słowo honoru że moje przedstawienia pod tym względem Rządowi jakikolwiek istniał, o moralném postępowaniu i obyczajności naszéj młodzieży zawsze znalazły wiarę; postępujcie więc tą drogą a zapewniam was iż zawsze znajdziecie pomoc w moich kolegach professorach obok mnie stojących i we mnie, w nauczycielach którzy was kochają i szacują. Teraz zaś jeźli wam, młodzieży naszéj Akademii pozostaje jeszcze co do życzenia, proszę wyjawić z otwartością, uradźcie między sobą, jeźli znajdziecie co do życzenia proszę nam otwarcie wyjawić. Jeszcze jedno powiém: ponieważ mam pewną wiadomość że Wiedeńczycy krzyczeli: „Niech żyją Polacy:“ więc wywdzięczając im się, krzyknijmy: Niech żyją Wiédeńczycy!“

— *Wiedeń* 15 *Marca.* —

Najwyższém postanowieniem z d. 14 Marca 1848 r. J. C. K. Mość raczył zezwolić na zaprowadzenie gwardyi narodowéj w stolicy dla bezpieczeństwa osób i własności. Ernest hrabia Hojos został mianowany jéj naczelnikiem; organizacya gwardyi narodowéj ma być bezzwłocznie zaprowadzoną.

J. C. K. Mość raczył najłaskawiéj postanowić zniesienie cenzury i natychmiastowe ogłoszenie prawa o wolności druku.

Gazeta Wiedeńska zawiera opis najnowszych wypadków w stolicy zaszłych, z którego się przekonywamy, że takowe zaczęły się na d. 11 z powodu zwołania sejmu niższéj Austryi na d. 13 m. b. Obywatele i studenci idąc za popędem uczuć patryotycznych korzystali ze sposobności, jaką im nastręczało zgromadzenie wspomnionych stanów i udali się do nich z przedstawieniami o reformy w duchu czasu, które doznały dobrego przyjęcia i zapewnienie, że stany przedstawią J. C. K. Mości życzenia narodu. W tém wielkie mnóztwo ludu zapełniło cały dziedzieniec gmachu stanowego gdzie przez nieporozumienie pierwsze zaszły nieporządki, a następnie częściowe spustoszenia domu obrad stanowych. Tymczasem rząd wydał rozkazy do użycia siły zbrojnéj; wskutek których po południu nastąpiło starcie wojska z ludem, który poniósł ofiary w zabitych i rannych. O 5téj godzinie studenci powtórnie zgromadzeni wyprawili deputacyą z rektorem uniwersytetu na czele do dworu, celem przedstawienia groźnego stolicy położenia. Wkrótce potém rozeszła się wiadomość o złożeniu urzędu xięcia Metternicha w ręce J. C. K Mości i była powodem uradowanym mieszkańcom że w okamgnieniu świetnie oświetlili miasto. Noc przeszła dość spokojnie; po przedmieściach tylko i za rogatkami zaszły nieporządki. Wewnątrz miasta pełnią studenci z obywatelami straż publiczną i są wszędzie z zapałem witani.

Nazajutrz rano t. j. dnia 14 Marca zaprowadzono stanowcze uzbrojenie młodzieży i obywateli dla przywrócenia spokojności we wzburzonéj jeszcze stolicy.

Jako jednozgodne życzenia ludu wymieniają; zniesienie cenzury, przywrócenie municypalnych i gminowładnych rządów, zaprowadzenie jawności sądowéj i administracyjnéj, tudzież gwardyi narodowéj, reprezentacyi ze stanu włościańskiego i miejskiego na zgromadzeniach stanów, zwołanie sejmu

ze wszystkich krajów monarchii z wyjątkiem Węgier i do nich należących prowincyj.

— *Dnia* 16 *Marca.* —

Najwyższém postanowieniem z d. 15 Marca r. b. Jego C. K. Mość raczył najłaskawiéj przychylić się do życzeń swoich wiernych ludów, a mianowicie: do nadania wolności druku przez zniesienie cenzury, zaprowadzenie gwardyi Narodowéj, i zwołanie deputowanych ze wszystkich stanów prowincyalnych i centralnych kongregacyj Lombardzko-Weneckiego królestwa, w jak najkrótszym czasie: celem ułożenia konstytucyi przez N. Pana postanowiony, z uwzględnieniem jednak rządów prowincyalnych całéj Monarchii. To zgromadzenie narodowe stan miejski znacznie powiększy reprezentantami z pośród siebie wybranemi.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 8 *Marca.* —

W moc postanowienia rządu tymczasowego, przesłano rozkazy do wszystkich większych miast, aby bezzwłocznie przystąpiono do organizycyi ruchoméj gwardyi narodowéj; tym sposobem, najdaléj w 2 miesiące gwardye narodowe wynosić będą 150,000 ludu.

Z Algeryi dowiadujemy się, że mieszkańcy przyjęli wszelkie postanowienia rządu tymczasowego, i oświadczyli gotowość walczenia za wspólną Ojczyznę, gdyby tego okoliczności wymagały. Jeneralny gubernator xiążę Aumale, doznaje powszechnego żalu od wszystkich. Z powodu zbliżającego się rozstania z swoim naczelnikiem, który umiał pozyskać ich miłość i przywiązanie.

List z Tulonu donosi, że xiążęta Aumale i Joinville stanęli w pobliżu portu, i mieli rozmowę z Admirałem Baudin, który telegrafem rząd tymczasowy o tém zawiadomił, prosząc o dalsze rozkazy.

Dalszy ciąg okólnika pana Lamartine.— Pomimo to niech się pan nie łudzi. Idei, ktore pan w imieniu rządu tymczasowego jako nakład europejskiego bezpieczeństwa mocarstwom ofiarować będziesz, nie mają na celu wyjednać rzeczypospolitéj przebaczenie za śmiałość, że się odważyła powstać a tém samém nie potrzebuje pokornie dopraszać się o uznanie swego miejsca w Europie wielkiego swego prawa, jako wielki naród. Pan masz szlachetniejszy cel, a tém jest, zwrócić uwagę panujących i ludów na to, aby mimowolnie nie zostawały w błędzie co do charakteru rzeczypospolitéj, tudzież przedstawić zdarzenia w prawdziwém świetle nadając im właściwą fizyonomię, a ludzkości zakłady, nim my takowe naszym prawom i naszemu honorowi damy, w razie gdyby nieuznane lub zagrożone były.

Francuzka więc rzeczpospolita nie będzie nikomu wojny wydawać, ale nie potrzebuje oświadczać, że ją przyjmie, jeżeliby ludowi francuzkiemu warunki wojny dyktowano. Mężowie w téj chwili na ster rządu francuzkiego powołani są wszyscy tą myślą przejęci: szczęśliwa Francya, jeżeli jéj wojnę wypowiedzą i tym sposobem przymuszą wzrastać w siłę i sławę, pomimo jéj umiarkowania! Okropna odpowiedzialność spadnie na Francyą, jeżeli rzeczpospolita sama wojnę wyda, nie będąc wyzywaną! W pierwszym razie jéj wojenny duch, jéj niecierpliwość i przez tyle lat pokoju zebrane siły uczyniłyby ją wewnątrz niepokonaną a za obrębem granic może straszliwą. W drugim zaś razie wspomnienia jéj podbojów, które odwróciły od niéj inne ludy, uzbroiłyby je przeciw niéj; wtedy skompromitowałaby swoje pierwsze najpowszechniejsze przymierze, t. j. ducha ludów i jeniusz cywilizacyi.

Po tych zasadach, mój panie, które są zasadami Francyi, zimną krwią rozważonemi, a które ona bez bojaźni i hardości, tak przyjaciołom swoim jak i nieprzyjaciołom ofiarować może, uczynisz pan następujące oświadczenia:

Traktaty z r. 1815 nie istnieją więcéj prawie w oczach francuzkiéj rzeczypospolitéj; terrytoryalne jednak rozgraniczenia tych traktatów są faktem, który ona uznaje za podstawę i ostateczny warunek swoich stosunków z innemi mocarstwami.

Gdy jednak traktaty z r. 1815 istnieją tylko jako zmienialne fakta za wspólnym porozumieniem się, i gdy rzeczpospolita jawnie oświadcza, iż jéj służy prawo i ma powołanie na drodze pokoju zmiany te osiągnąć, wtedy zdrowy rozum, umiarkowanie, sumienie, i roztropności rzeczypospolitéj są lepszą i zaszczytniejszą rękojmią dla Europy, niż martwe litery traktatów przez nią tak często gwałconych i zmienianych.

Staraj się pan emancypacye te rzeczypospolitéj od traktatu r. 1815 zrozumiałą uczynić, jéj szczere przypuszczenie uskutecznić, i okazać, że to uwolnienia się od rzeczonych traktatów da się pogodzić z spokojnością Europy. (D. c. n.

— *Londyn* 2 *Marca.* —

Niespokojności wczoraj zaszłe w stolicy, ponowiły się i dziś rano. O podobnych niespokojnościach donoszą także i z Glasgowa, gdzie lud zgłodniały domagał się chleba i roboty. Szkody, jakie te zawichrzenia w obu miastach zrządziły, mają być bardzo znaczne, lud bowiem nieznażając na Policyą i siłę zbrojną, ani też na odczytanie aktu o buntach przeciągał wszędzie, i dopuszczał się łupieztwa.

— *Rzym* 24 *Lutego* —

Swieccy nie mogą się tutaj długo utrzymać w gabinecie; mówią o wystąpieniu jenerała Gabrielli, który objął wydział wojny. Mówią, że następcą jego zostanie mianowany pułkownik artyleryi Stuart.

Rzym ma przesłać w darze mieszkańcom Ferrary odpowiadając na przysłany im w podarunku bogato haftowany sztandar, bronzowe popiersie papieża na marmurowym piedestale.

Dwa bataliony piechoty, szwadron jazdy, i baterya artyleryi odejdą ztąd do Pisaro, gdzie się połączą z wojskiem wszelkiéj broni. Mówią o ogólnéj konskrypcyi i o zapisaniu 12,000 ludzi gwardyi obywatelskiéj w rezerwę.

— *Konstantynopol* 16 *Lutego.* —

Obiad dyplomatyczny, dany w zeszłą środę na cześć ambasadora papiezkiego przez Ali paszę był nader świetnym. Wszyscy członkowie gabinetu otomańskiego, reprezentanci zagraniczni, ambasador perski, patryarcha armeński katolicki, wszystkie osoby należące do missyi papiezkiéj należały do tego bankietu, na którym było około 40 osób. Ali pa-

sza wzniósł toast na cześć Ojca świętego, pan Ferrieri odpowiedział toastem na cześć sułtana. Trzeci toast wzniósł Ali pasza na cześć wszystkich monarchów sprzymierzonych. Miejsce honorowe zajmował nuncyusz. W istocie był to widok godny zadziwienia, który ten bankiet małoznaczący prawie do wysokości wypadku podnosi, ów minister sułtana wznoszący toast na cześć arcykapłana katolicyzmu. I ten fakt jeszcze można policzyć pomiędzy przynoszące chwałę naszéj epoce tolerancyi i postępu. Nie sięgając zbyt daleko, odwołując się do epoki oddalonéj od nas tylko jedną ćwiercią wieku, duch epoki naszéj nie był dotąd silniejszym faktem nacechowany. Przed ćwierć wiekiem myśl podobnego faktu byłaby uważana za gorszącą. Wszędzie exageracya uczucia religijnego znika, tak w Rzymie jak w Konstantynopolu. Niech inni rozstrzygają tę kwestyę. Według nas, podobny stan rzeczy o tyle jest dobrym, o ile nie przechodzi w zobojętnienie zupełne. Zresztą w Turcyi nie potrzeba się tego obawiać. Massy długo pozostaną tam nieprzystępnemi umiarkowaniu rygoryzmu religijnego, czego dotąd tylko rząd dawał przykłady.

W niedzielę zeszłą poseł sardyński dawał obiad na cześć ambasadora Ojca św. a jutro poseł cesarsko-rossyjski z podobnymże obiadem występuje. W pałacu ambasady cesarsko rossyjskiéj wielkie przyjęcie. W przyszłym tygodniu w. wezyr także z obiadem wystąpić myśli. Zasypują pana Ferrieri grzecznościami. Bardzo jest zadowolony z swego pobytu w Konstantynopolu.

Na skutek zupełnego poddania się Kurdystanu, rząd J. W. postanowił urządzić armię stałą w Mezopotamii. Oprócz Kurdów rozrzuconych w wielkiéj massie w tych stronach, zawsze gotowych do powstania i najazdu zbrojnego ludności spokojnych, odosobnionych i osiadłych, potrzeba jeszcze opiekę rozciągnąć nad prowincyami Diarbekir, Mossul i Bagdad, przeciw rozbojom arabów. Oto cel podwójny zamierzony przez Portę w uformowaniu tego korpusu, którego dowództwo powierzono Abdi paszy; jest to oficer wyższy znakomitéj zasługi, kończył on swe nauki w Wiédniu. W skutek téj nominacyi pięć korpusów armii, z których się składa armia turecka zostaje dziś pod dowództwem jenerałów, którzy szkoły swe odbyli w Europie. Ten wybór wiele honoru przynosi seraskierowi, tém bardziéj, że sam w Europie nie był i że nie jest zbyt wielkim stronnikiem reform.

Układy rozpoczęte tutaj o zatwierdzenie traktatu turecko-perskiego wkrótce zapewne rozwiązanemi zostaną w sposób, jakiego się nikt nie spodziéwał, mając wzgląd na mały pośpiech w tym przedmiocie gabinetu teherańskiego. Wkrótce zamiana ratyfikacyi nastąpi.

Sułtan już pozwolił na powrót Sulejmana paszy, posła w. Porty w Paryżu. Sądzą wszyscy, że Sulejman pasza wróciwszy do Konstantynopola, zrzeknie się poselstwa i zajmie jaki urząd w radzie państwa.

Wszystko zdawało się sprzysięgać przeciw powrotowi do Aten pana Mussurus; spadek z konia wstrzymał jego wyjazd na pięć lub sześć tygodni, daléj płynie parowa fregata *Vasiai Fidzaret*, która silnie uderzoną zostaje przez wielki żaglowy okręt austryacki. Uderzenie było straszne, szczęściem parostatek mocny i nie dawno zbudowany w Anglii oparł się mu i daléj płynął. Jeżeli jednak p. Mussurus jest przesądnym, te wszystkie wypadki nie mogą zaspokoić i rozpędzić niespokojności, które go trapiły przed powrotem do Aten. Przesąd o uroku, tak pospolity na Wschodzie, w tych dwóch wypadkach widział ostrzeżenie z nieba, udzielone na skutek życzenia Hellenów.

Rozmaitości.

JEMMAPES.

(1792 r.)

(Ciąg dalszy.)

Rozières czterema batalionami grozi obejściem Jemmapes z lewego boku. Ośm szwadronów, które postawił na obserwacyi, puszczają się naprzód i galopem wpadają do wioski. Przygniecione reduty milkną. Oddział strzelców konnych ciska się zapamiętale na ostatni batalion węgierskich grenadyerów, który walczył jeszcze z środkową kolumną. Młoda Teofila de Fernig, uderzając ze strzelcami na ten batalion, rozbija go, dwóch grenadyerów kładzie trupem wystrzałami z pistoletów, własną ręką zabiéra do niewoli dowódzcę batalionu, i rozbrojonego przyprowadza Ferrandowi.

Dumouriez spokojny już o atak na lewém skrzydle, gdzie duszę swoją zostawił w osobie Thouvenota, a widząc że kłęby dymu ogarniają Jemmapes i odsłaniają podnosząc się postępy Francuzów, całą uwagę zwrócił na prawe skrzydło. Chociaż w to miejsce nie przybył jeszcze korpus armii Ardeńskiéj z dowódzcą swoim Valence, polegał zupełnie na czynnym i przytomnym w ogniu jenerale Beurnonville. Była godzina jedenasta rano, dzień więc upływał. Zmieniwszy konia w głównéj kwaterze, Dumouriez wydał szybko kilka rozkazów xięciu Chartres i co koń wyskoczy popędził własnemi zobaczyć oczyma, co opóźnia atak Beurnonvila, u stóp wzgórza Cuesmes. Przybywszy tam, zastał tam wojska tego jenerała stojące jak mur nieruchomie pod straszliwym ogniem austryaków, ale nie śmiejące przebyć ognistych szczébli, które ich od wzgórza przedzielały. Dwie brygady Beurnonvilla wychodziły cokolwiek za reduty bronione przez węgierskich grenadyerów. O sto kroków z tyłu, dziesięć szwadronów huzarów, dragonów i strzelców francuzkich napróżno czekało aż im piechota otworzy przestrzeń, do któréj przystęp mieli sobie zamknięty.

Szwadrony te wystawione były na podłużne strzały armat austryackich, które całe szeregi koni zmiatały. Na domiar nieszczęścia, artylerya jenerała d'Harville, rozłożona daleko na wzgórkach Ciply, biorąc te szwadrony za massy kawaleryi węgierskiéj, ostrzeliwała je z tyłu. Po nad redutami, kolumna jazdy i kolumna piechoty austryackiéj—gotowe uderzyć na francuzkie bataliony, skoro tylko kulami rozbite będą, ukazywały piérwsze swoje linie bagnetów i głowy i piersi koni pierwszych plutonów, z tyłu i po nad dymem działowym.

Takie było położenie francuzkich kolumn atakujących pod Cuesmes, kiedy tam przybył Dumouriez. Ale niecierpliwy przystanku, który wstrzymując zapęd żołnierzy dawał im czas do policzenia zabitych i kusił do odwrotu, jenerał Dampierre, dowodzący pod Beurnonvillem, nie czekał aż mu Dumouriez odbije śmierć albo sławę. — W rozpaczném usiłowaniu, Dampierre głosem i giestem zagrzewa pułk Flandryjski i batalion ochotników woltyżerów Paryzkich, którzy teatralny lecz bohaterski fanatyzm Jakobinów na pole bitwy z sobą wnieśli; lewą ręką powiéwa trójbarwném piórem jeneralskiego kapelusza, w prawéj ręce szpadą wzywa do siebie batalion, idąc przed nim na sto kroków, sam jeden, wystawiony na kartacze z redut i ogień węgierskiéj piechoty. Smierć, ktora go czekała tak blizko ztąd na inném polu bitwy!, unika go teraz. Idzie cały, nietknięty. Pułk Flandryjski i batalion Paryzki, widząc go całym', nabiérają otuchy, puszczają się biegiem, doganiają, bagnetem roztrącają bataliony węgierskie i wraz z ,niemi wpadają do dwóch redut, działa ich natychmiast obracając na nieprzyjaciela. Dumouriez i Beurnonville, prowadząc z przodu i z prawego skrzydła dwie drugie kolumny, także biegiem wpadają na wzgórze zmiecione już przez Dampierra. Okrzyki zwycięztwa i trójkolorowa chorągiew zatknięta na ostatniéj reducie, objawiają Dumouriez'owi!, że Cuesmes w jego ręku, i że czas uderzyć na środek, którego oba skrzydła już się cofnęły a boki odkryte zostały.

Pędzi więc co siły by dać rozkaz massie trzydziestu pięciu tysięcy wojowników do uderzenia na oszańcowane wzgórza, które łączą wieś Cuesmes za wsią Jemmapes. Liczne te bataliony słuchały, nieruchome i z bronią na ramieniu, od świtu samego, wystrzałów, artyleryi, grzmiącéj po obu skrzydłach. Wiatr od Jemmapes wiejący, niósł im z hukiem spiżu płaty dymu i upajającą woń prochu. Niecierpliwie też wyglądali chwili uderzenia i szemrali na powolność naczelnego wodza.

Na znak Dumouri'zego, ruszyła się cała linia, uformowała się batalionami w trzy gęste i długie kolumny, i szybkim pędem przebiegła wązką przestrzeń od wzgórzy ją przedzielającą. Sto dwadzieścia armat z austryackich bateryi wyzionęło kilkakrotnie raz po razu grad kul i granatów na te kolumny, które tylko hymnem bojowym odpowiadają. Pociski, zbyt wysoko wymierzone, przechodzą po nad głowy żołnierzy i dopiéro w ostatnie szeregi trafiają. Dwie kolumny zaczynają wdziérać się na spadki. (D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 16 do dnia 17 Marca.

Łopacki Jan ob., Ginter Alexander, Goczałkowska Julia, Lichnowski hr., Kołaczkowski Adam ob., Hompoletz Aloiza ob., z Galicyi; — Michałowski Adam, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Bogusz Alexander ob., Bogusz Waleryan, Dobrzyński Józef, Stadnicki Leon hr., Kołaczkowsk Adam, do Galicyi; — Padechowicz Franciszek ob., do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Ner 762.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastosowaniu się do Art. 12. ustawy Hipotecznéj z r. 1844 wzywa strony interesowane w spadku po ś. p. Stanisławie Jankowskim pozostałym składającym się oprócz ruchomości z połowy następnych kapitałów hipotecznie ubezpieczonych na nieruchomościach w territorium Krakowskiém położonych: 1) z summy 1332 złp. na domu No 22 lit. A. w Gm. II. 2) z summy 1500 złp. na domu No 202 lit. B. tudzież No 203 lit. C. w Gm. X. 3) z summy 1220 złp. na części domu No 203 lit. A. w Gm. X. 4) z summy 1000 złp. na domu No 207 lit. F. w Gm. X. 5) z summy 1200 złp. na domu No 263 w Gminie VIII. 6) z summy 3000 złp. na domu No. 62 w Gminie X. 7) z summy 1500 złp. na części domu No 195 w Gm. X. 8) z summy 1000 złotpols. na domach Nro 12 w Gm. I., i Nro 627 w Gm. V.; aby prawa swe w przeciągu miesięcy 3ch Trybunałowi przedstawili — w razie bowiem przeciwnym po upływie tego terminu spadek powyższy Bronisławie, Alexandrze i Leokadyi Jankowskim córkom Stanisława Jankowskiego przyznany zostanie.

Kraków dnia 9 Lutego 1848 r.

Prezes Trybunału
Majer.

(2r.) Z. Sekretarz P *Burzyński*.

Ner 1133.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby p. Wiktoryi Okońskiéj matki i opiekunki małoletnich dzieci Romana i Eufemii Okońskich po ś. p. Michale Okońskim pozostałych, o przyznanie im spadku po ojcu składającego się z realności NN. 92, 93, 94 w Gminie VI. i połowy realności pod L. 24 na Krowodży położonych!;—tudzież o przyznanie podającéj i nadmienionym małoletnim praw do téj części powołanym realności jaka przez głowę zmarłego Alexandra Okońskiego syna Michała Okońskiego na nich spadła.—Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, postępując w myśl Art. 12 ustawy Hipotecznéj z r. 1844, wzywa majacych prawa do wymienionego spadku aby takowe w terminie miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili—wrazie bowiem przeciwnym spadek zgłaszającym się przyznany zostanie.

Kraków dnia 8 Marca 1848 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński*.

(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński*.